Cena 80 gr. Nal. poczt. opł. ryczałtem. Numer zawiera 20 stronic. Nakład 53.000 egzemplarzy.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY

Nr. 38 (59) Sobota, 19. września 1925 Rok II.

Minister Skrzyński w Genewie.



W tych dniach, kiedy na posiedzeniach i poufnych zebraniach Ligi Narodów w Genewie rozstrzygają się niesłychanie ważne dla Polski i całego świata sprawy, uwaga wszystkich Polaków zwrócona jest ku osobie naszego Ministra spraw zagr. Aleksandra hr. Skrzyńskiego, przedstawiciela naszych interesów przed tym areopagiem światowym. Zdjęcie nasze przedstawia p. Skrzyńskiego w chwili, kiedy udzielając dorywczego wywiadu przedstawicielowi prasy, udaje się na posiedzenie Ligi Narodów, by tam bronić wytrwale i umiejętnie naszych spraw.

Fot. Henri Manuel.

List D'Annunzia do polskiej dziewczynki.

IO HO QVEL CHE HO DONATO

Gentile e curiosa Ziuta,
nella tua lettera è il ritornello
d'una canzone di Francia: „Il pleut,
il pleut, bergère ..."
Una canzone di Toscana dice
per te: „Sei troppo piccola,
sei troppo piccola, per etc."
Sono belli e freschi i tuoi
garofani. Ecco, in cambio,
un virtuosissimo amuleto di
Estremo-Oriente. Portalo sem-
pre addosso, e avrai la sorte

IO HO QVEL CHE HO DONATO

più bella.
E ti mando anche l'imagi-
ne del mio viso di guerra,
del mio viso eroico e misti-
co.
Non cercar di vedere quello
di oggi.
Pax et bonum.
Malum et pax.

Il Vittoriale
Gabriele d'Annunzio





Niezwykle miły list posiada ośmioletnia warszawianka Ziuta H., który niewątpliwie na całe życie będzie jej drogą pamiątką. Oto, bawiąc z rodzicami w jednej z miejscowości kąpielowych nadmorskich we Włoszech, zwróciła się do głośnego poety i działacza narodowego Gabrjela D'Annunzio z prośbą o przysłanie jej, polskiemu dziecku, swego autografu. W odpowiedzi otrzymała następujący list, tak ogromnie charakterystyczny dla D'Annunzia. Oto co jej pisze (w polskim przekładzie): „Miła i ciekawa Ziuto. W liście twoim jest zwrotka piosenki francuskiej: Deszcz pada, deszcz pada, pastuszko... Piosenka toskańska będzie dla ciebie: Ty jesteś zbyt maleńka, ty jesteś zbyt maleńka, ażeby etc. Piękne są i świeże twoje kwiaty młodzieńcze. Oto w zamian najcenniejszy amulet Dalekiego Wschodu. Noś go na sobie, a los twój będzie najpiękniejszy. Posyłam ci również wizerunek mej twarzy z czasów wojny, mej twarzy bohaterskiej i tajemniczej. Nie staraj się zobaczyć dzisiejszej. Pokój i dobro, zło i pokój."

Podając reprodukcje obu kart listu D'Annunzia załączamy również podobiznę przesłanego przez poetę portretu i amuletu. Niech on istotnie przyniesie swej posiadaczce dużo, dużo szczęścia.

Tydzień lotniczy w Warszawie.





Niezwykle interesująco przedstawia się Wystawa Lotnicza w gmachu Politechniki warszawskiej, z okazji propagandowego Tygodnia Lotniczego w całem państwie. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia chwilę, kiedy prezes Ligi Obrony Powietrznej Państwa, która tę wystawę urządziła, p. Falkiewicz (1), w obecności szefa francuskiej misji wojskowej w Warszawie gen. Dupont (2), i ambasadora francuskiego w Warszawie p. Panafieu przecina wstęgę, otwierając temsamem wystawę. Zdjęcie na prawo przedstawia jeden z najciekawszych objektów wystawowych: manekina, wyobrażającego obserwatora, lecącego ze spadochronem na ziemię. Ag. fot. „Światowida".

Niezwykła uroczystość w Żółkwi.

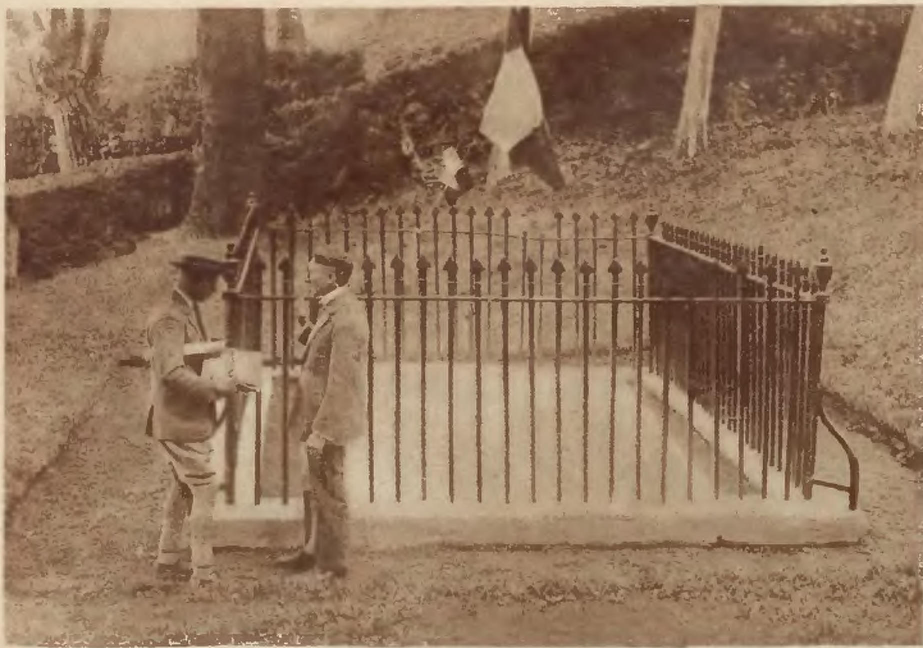






Stary gród małopolski Żółkiew, ongiś siedziba Żołkiewskich i Sobieskich, święcił w ubiegłą niedzielę niezwykłą uroczystość: oto odsłonięto odnowione po uszkodzeniu przez zawieruchę wojenną i powojenną trzy pomniki trzech znakomitych Polaków: hetmana Żółkiewskiego, króla Jana III. i Naczelnika Tadeusza Kościuszki. Nasze zdjęcia przedstawiają po koleji: pomnik Sobieskiego, przed którym stoi delegacja skautek, pomnik Tadeusza Kościuszki w postaci pięknej kolumny z medaljonem Naczelnika i Orłem Polskim, wreszcie pomnik Stanisława Żółkiewskiego w chwili, gdy uroczyste przemówienie wygłasza radca Obmiński. Fot. Ekes.

Ks. Walji u grobu Napoleona.



W swej podróży po świecie następca tronu angielskiego, ks. Walji, wylądował i na samotnej wyspie św. Heleny, gdzie w r. 1821 zmarł Napoleon i gdzie zwłoki jego do roku 1840, do czasu sprowadzenia ich do Paryża, spoczywały. Potomek tych, którzy niegdyś wielkiego cesarza najgwałtowniej zwalczali, złożył hołd pamięci wielkiego wodza tych, którzy teraz są aljantami Anglji. Fot. Central News, London.

Wielki strajk marynarzy i robotników portowych w Anglji.



I potężnej Anglji nie brak kłopotów. Największym z nich w obecnej chwili jest strajk generalny marynarzy i robotników portowych, którego doniosłość zrozumie każdy, kto wie, jakie znaczenie posiada dla Anglji handel zamorski z kolonjami i obcemi państwami.

Press Photo News-Service, Berlin.

Śmierć patrjarchy Aleksandryjskiego.



W drodze powrotnej z wszechświatowego kongresu religijnego w Stockholmie zmarł nagle na udar sercowy w Zurychu jeden z najwyższych dostojników kościoła wschodniego greckiego, patrjarcha aleksandryjski Photios.

Fot. Atlantic, Berlin.

Nowy szef milicji faszystowskiej.



Po śmierci generała Gandolfo, naczelnego dowódcy milicji faszystowskiej we Włoszech, Mussolini zamianował jej szefem generała Gonzagę, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli włoskiej armji jeszcze podczas wojen światowych.

Fot. Porry Pastorel, Roma.

Z galerji typów kongresu w Paryżu.



Każdy kongres międzynarodowy gromadzić zwykł postacie, zwracające na siebie już zewnętrznym wyglądem powszechną uwagę. Na kongresie pokojowym w Paryżu rola ta przypadła sędziwej, staromodnie ubranej pani Severine, od kilkudziesiątek lat ogromnie czynnej działaczce. Fot. Atlantic, Berlin.

Studenci arabscy w Europie.



Grupa Arabów, studentów niedawno założonego uniwersytetu w Jerozolimie, rozpoczęła podróż naukową po Europie. Nasze zdjęcie przedstawia tych niezwykłych gości w Medjolanie, gdzie ich przyjmował tamtejszy arcybiskup, kardynał Tosi.

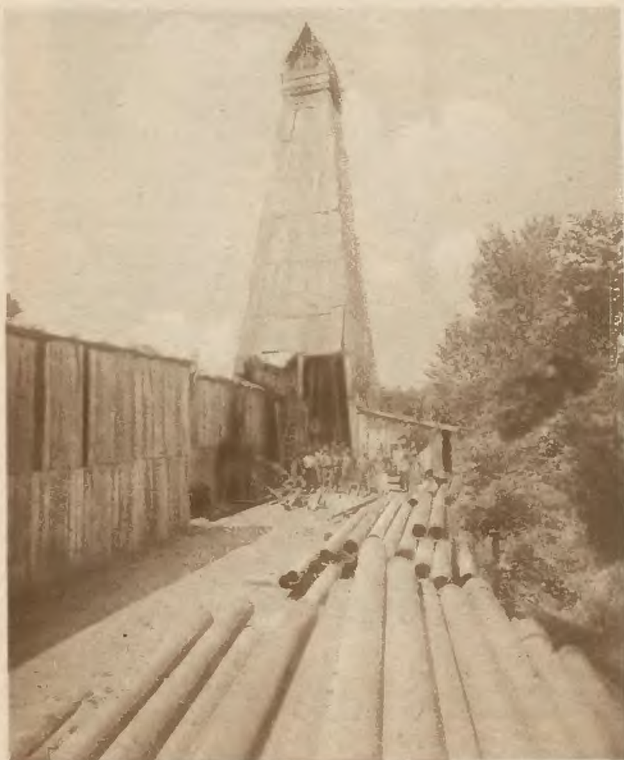
Fot. Atlantic, Berlin.

Sekcja polska na wystawie w Grenoble.



Mniej popularną niż paryska wystawa sztuk dekoracyjnych, ale bardzo ważną jest odbywająca się obecnie w francuskiem mieście Grenoble „Wystawa Węgla Białego“, t. zn. wszystkich nowoczesnych sposobów użycia siły wodnej jako siły motorowej. Zdjęcie nasze przedstawia salę polską na tej wystawie z grafikami i widokami głównych przedsiębiorstw hydraulicznych w Polsce. Fot. Kleczkowski, Paris.

Polscy robotnicy we Włoszech.





Mało znaną jest w naszem społeczeństwie rzeczą, że i we Włoszech, które po wojnie weszły na drogę bardzo intenzywnego rozwoju przemysłowego, pracują polscy robotnicy. Znaczniejsza ich liczba jest zatrudniona w kopalni nafty w Pofi (Ciociaria), sto km od Rzymu, dokąd sprowadzono ich przed 3 laty, jako fachowców z małopolskich kopalń nafty w Borysławiu. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia jeden z tamtejszych szybów naftowych z grupą robotników polskich u wejścia. Zdjęcie na prawo podaje grupę urzędników i robotników tej kopalni z inż. i dyrektorem Karolem Handem (×) oraz wiertaczami pp. Jarmułą (1), Klocem (2) i Dobruckim (3). Fot. R. Toporczyk, Roma.

Konferencja polsko-litewska w Kopenhadze.



Dzięki uprzejmości Poselstwa Rzplitej w Kopenhadze możemy podać tutaj zdjęcie z konferencji polsko-litewskiej, obradującej w stolicy Danji, w hotelu Phönix, pod przewodnictwem b. ministra spraw zagranicznych, p. Wasilewskiego. Na zdjęciu są widoczni (od lewej ku prawej): dyr. Mazur, dyr. Bosiacki, min. Rozwadowski, min. Wasilewski, R. Szumlakowski, naczelnik Poznański, R. Neuman, sekr. Malhomme, sekr. Czudowski, sekr. Petkevicius, dyr. Skardinkas, min. Sidzikauskas przewodniczący delegacji litewskiej, dyr. Icas, dyr. Morkajtis, dyr. Nafthal i konsul Gylys.

Fot. Monbergs Pressebureau, Kobenhavn.

Generałowie polscy we Francji.



Odwzajemniając się za wizytę generałów francuskich na naszych manewrach, ministerstwo spraw wojskowych wysłało naszych wyższych oficerów na manewry francuskie, odbywające się w unieśmiertelnionej bohaterskiemi bojami w wojnie światowej okolicy Chemin des Dames pod Reims we Francji. Na cześć naszych generałów z gen. Żeligowskim (1) na czele, gen. Gouraud (2) wydał przyjęcie, które zaszczycił swoją obecnością kardynał Luçon, arcybiskup z Reims (3).

Z życia Polaków w Berlinie.



Odcięta od Macierzy kolonja polska w Berlinie utworzyła szereg organizacji, ułatwiających jej zachowanie narodowego charakteru na obczyźnie. Jedną z najpoważniejszych z nich jest Towarzystwo Obywateli Polskich, którego zarząd z prezesem panem Pechowskim (×) na czele przedstawia nasze zdjęcie.

Fot. J. Tucholka, Berlin.

Z terenu powstania w Syrji.



Nie załatwiwszy się jeszcze z powstaniem Abd el Krima w Maroku, Francja ma nowe kłopoty w Syrji, gdzie miejscowa ludność wystąpiła wrogo przeciwko słabej załodze francuskiej. Nasze zdjęcie przedstawia charakterystyczne typy syryjskich Druzów, prowadzących częściowo jeszcze życie koczownicze w namiotach.

Service de Presse, Paris.

Skauci u Ojca Świętego.



Wśród licznych wycieczek, które obecne Anno Santo ściągnęło do siedziby Namiestnika Chrystusa, najmilszą — jak się sam wyraził — była Ojcu Św. wycieczka Skautów, która Mu złożyła hołd. Nasze zdjęcie przedstawia uczestników tej wycieczki w pochodzie do bazyliki św. Piotra na jej wspaniałym kolumnowym dziedzińcu.

Fot. R. Toporczyk, Roma.

Nowy głównodowodzący w Syrji.



Na miejsce dotychczasowego naczelnego komendanta wojsk francuskich w Syrji, gen. Michaud, rząd francuski mianował głownodowodzącym gen. Gamelin, którego zadaniem będzie stłumić powstanie Druzów.

Service de Presse, Paris.

Smierć min. Vivianiego.



René Viviani, który kilkakrotnie był ministrem, a w dziejach zapisał się przedewszystkiem jako prezydent gabinetu francuskiego w chwili rozpoczęcia wojny światowej, zmarł obecnie w Paryżu w 62-gim roku życia.

Fot. Atlantic, Berlin.

Tam, gdzie się rozgrywają ważne sprawy.



Powszechną uwagę całego świata zwraca na siebie Pałac Narodów w uroczej miejscowości szwajcarskie Genewie, w którym obraduje obecnie Liga Narodów, rozstrzygająca bardzo ważne sprawy międzynarodowej polityki przy współudziale najwybitniejszych dyplomatów, między nimi i naszego ministra p. Skrzyńskiego. Nasze zdjęcie przedstawia główne wejście do pałacu, przeznaczone, jak napis wskazuje, dla delegatów i dziennikarzy.

Keystone View Co., London.

Co Paryż będzie nosił w jesieni i w zimie.

Krój męski zwyciężył na całej linji odnośnie jesiennych i nowych płaszczy. Plecy są zupełnie proste, kołnierz i rewersy skrojone na modłę męską. Ku dołowi płaszcz rzuca się nieco kloszowo. Rękawy są naogół wąskie, obcisłe i rozszerzają się dopiero przy mankiecie. Fason mankietu pozostawiony jest pomysłowości pracowni. Desenie w pasy i przybranie z guzików są w Paryżu ogromnie noszone.

Co do kieszeni to są podzielone opinje. Bardziej skromne płaszcze z kasha mają z obu stron szerokie zapinane na guziczki kieszonki. Ale płaszcze jedwabne pozbawione są kieszeni.

Brak kieszeni przy płaszczach zimowych zapowiada powrót zarękawka. Najulubieńszemi materjałami na płaszcze jesienne są duvetina kasha, wełniany aksamit.

Płaszcze są utrzymane w jednej długości ze suknią czyli, że są krótkie.

Kostjumy jesienne mają bardzo długie żakiety i wąską spódnicę. Krój równie jak przy płaszczach prosty i jak u płaszcza urozmaicony zakładami lub godetami. Bardzo modnym na kostjumy jesienne matrjałem jest otoman. Niektore kostjumy mają jednak i krótkie żakiety, przeważnie luźne. Do krótkiego żakietu obowiązuje plisowana, krótka spódniczka. Zarówno płaszcze, jak i kostjumy jesienne są przybierane futrem, przyczem najmodniejszęm przybraniem jest futro z lisa.

Krój płaszczy futrzanych jest również bardzo prosty, tak samo jak płaszcze sukienne są one ku dołowi lekko kloszowe, kołnierze mają wysokie z tego samego futra. Zauważyć przytem należy, że Paryżanka w nadchodzącym sezonie zimowym ponad płaszcz futrzany z rękawami przenosić będzie cape z futra. Na wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu pośród wielu modeli futer niewiele jest płaszczów. Przeważa natomiast cape z soboli, popielic, kretów, nurków i skunksów. Modne są również capes kombinowane z futra z aksamitem. Jaga.



Niesłyc[illegible]a i [illegible]oryginalna suknia z aksamit[illegible] srebrem. Krótka z długim tren[illegible] szy[illegible]ym tygrysim futrem.



Biały, krótki płaszcz jesienny z divetiny.



Nadzwyczaj oryginalna pyjama jedwabna ze srebrnym haftem.



Elegancki płaszcz aksamitny, przybrany bogato futrem.

Rozmaitości.



Najnowsza moda męska. Z uniwersytetu angielskiego w Oxford wywodzi się moda bardzo szerokich i długich spodni, spopularyzowana już w Stanach Zjednoczonych, natomiast bardzo gwałtownie zwalczana i wyśmiewana we Francji.

Fot. C. Fernstädt.



Oryginalny drogowskaz. Na gościńcu, prowadzącym do miejscowości Guiltfort w Anglji, na skrzyżowaniu się dróg jest drogowskaz z trzech części złożony: dolna wskazuje, którymi drogami idzie się do danych miejscowości, środkowa ma gniazdo dla ptaków, górna oznacza strony świata.

Fot. Atlantic, Berlin.



Śpiewaczka operowa sportsmanką. P. Liljana Zamorska, jedna z najświetniejszych gwiazd polskiej opery, na wodach stawu „Świtezi" we Lwowie trenuje się do przyszłych zawodów pływackich, marząc o laurach sportowych, dorównywujących jej sukcesom scenicznym.

Fot. Frankowski, Lwów.



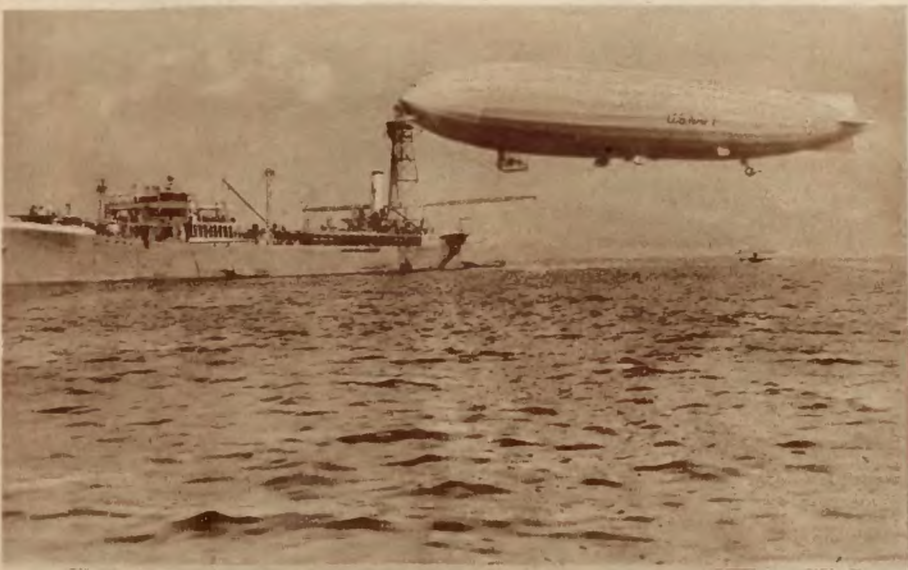
Muszla przy aparacie radio. Na odbywającej się obecnie wielkiej Wystawie iskrowej w Berlinie jedna z firm wystawiła model zastosowania muszli, jako wzmacniacza głosów przy aparatach radio.

Fot. R. Sennecke, Berlin.



Letnie bob'y. Amatorzy jazdy na bobsley'ach mogą sport ten uprawiać nawet bez śniegu, a więc i w lecie. Bob'y takie zaopatrzone są w ręczny hamulec, a na przedzie kieruje się je nogami. Koła mają gumowe obręcze, wypełnione powietrzem. Szybkość takich bob'ów jest bardzo wielka.

Fot. R. Sennecke, Berlin.



Katastrofa wielkiego sterowca amerykańskiego. Burza spowodowała rozbicie się słynnego olbrzymiego sterowca amerykańskiego „Shenandoah". Katastrofa, która zaszła w mieście Cumberland w Stanie Ohio, spowodowała ponadto kilka ofiar w załodze. Zdjęcie nasze przedstawia ten sterowiec na maszcie okrętu hangarowego.



Aparat radio na łodzi motorowej. Dwóch berlińskich zwolenników radio, skonstruowało sobie oryginalny aparat odbiorczy w postaci małej, na nóżkach stojącej skrzyni przed anteną ramową.

Press Photo News-Service, Berlin.

Uroczyste Zaprzysiężenie Episkopatu Polskiego.

Zgodnie z Konkordatem Prezydent Rzpltej dokonał w Belwederze uroczystego zaprzysiężenia wszystkich X. X. Arcybiskupów i Biskupów polskich, (z wyjątkiem chorego ks. kardynała Dalbora), na wierność Rzeczypospolitej. Zdjęcie nasze przedstawia P. Prezydenta w otoczeniu Członków Episkopatu, bezpośrednio po przysiędze w salonie belwederskim. Siedzą od lewej ku prawej X. X. Biskupi: Kocyłowski, Zdzitowiecki, Szeptycki, kardynał Kakowski, Prezydent Rzpltej, Nuncjusz Lauri, prez. min. Wł. Grabski, X. X. biskupi Nowowiejski, Wałęga, oraz metropolita ormiański Teodorowicz; stoją od lewej X. X. biskupi Łosiński, Sapieha, Łoziński, Przeździecki, Gall, Chomyszyn, Tymieniecki i minister oświaty Grabski oraz ks. biskup Fulman. Fot. W. Machowski, Warszawa









Zdjęcie górne przedstawia ks. Kardynała arcybiskupa warszawskiego, Kakowskiego, w chwili, gdy po złożeniu przysięgi wsiada pod Belwederem do samochodu. Zdjęcie dolne wyobraża grecko-katolickiego metropolitę lwowskiego Szeptyckiego, udającego się do Belwederu na złożenie przysięgi. Ag. fot. „Światowida".

Na zdjęciu górnem obecny przy uroczystem zaprzysiężeniu Episkopatu nuncjusz papieski, ks. arcybiskup Lauri, opuszcza Belweder. Na zdjęciu dolnem udało się naszemu fotografowi schwycić chwilę, kiedy ks. biskup pol. Gall opuszcza mury katedry św. Jana, udając się do Belwederu. Ag. fot. „Światowida".

Obrazki — z Tunisu.



Ogólny widok na stołeczne miasto Tunis z dachu terasy pałacu Beya. Fot. Kokurewicz.



Nowoczesna, ale w dawnym maurytańskim stylu zbudowana szkoła arabska t. zw. „College Sadiki“ w Tunisie. Fot. Kokurewicz.

Północna Afryka jest obecnie „modną“. Uczyniły ją tem długotrwające krwawe powstania tubylców marokańskich, z którymi dotychczas ani Francuzi ani Hiszpanie w zupełności nie dają sobie rady. Obok Maroka i Algier i Tunis, leżące w pobliżu, są wskutek tego przedmiotem odnowionego zaciekawienia. Odnowionego tylko, bo oba te kraje, a zwłaszcza drugi z dawna już zwracały na siebie uwagę zarówno tych, którzy dla europejskich narodów szukali zamorskich terenów kolonizacyjnych, jak i tych, którzy kierowali się tylko artystyczną ciekawością. Od r. 1881 Francja ma sobie porueczony protektorat nad Tunisem, sięgająca jednak czasów starożytnej Kartaginy historja tego kraju pozostawiła na nim niezatarte do dziś dnia ślady. Szczególnie kilka wieków panowania najprzód Arabów a potem Turków wspaniałymi, często doskonale zachowanymi budynkami w maurytańskim stylu, przypominają się i obecnie jeszcze turyście, oglądającemu obok nich czysto nowożytne siedziby francuskich władz okupacyjnych wojskowych i cywilnych. Taką samą mieszaniną Afryki z Europą, przeszłości z teraźniejszością jest i ludność Tunisu. Obok zlekka tylko śniadych twarzy przybyszów z Francji, ubranych według najnowszej paryskiej mody, przechadzają się tutaj ciemne postacie Arabów w turbanach i długich czarnych lub też jaskrawo kolorowych płaszczach, a place i ulice stolicy tego kraju, Tunisu, wieczorem rzęsiście oświetlonych w śródmieściu, gdzie się wznoszą nowożytne hotele, na bocznych uliczkach dają niekiedy nieskażony obraz życia tubylców w małych kawiarenkach ulicznych, tętniących życiem bazarach i opuszczonych, ale wysoko w górę strzelających minaretach mahometańskich świątyń. Na razie cicho tu i spokojnie, ale czy ta fala wzburzenia tubylców afrykańskich przeciwko Europejczykom nie zaleje także i Tunisu — któż to przewidzieć zdoła?



Wieża koszar arabskich Casbah w Tunisie z widokiem na okoliczne dzielnice. Fot. Kokurewicz.



Arabski bazar w starej, charakterystycznej dzielnicy Tunisu. Fot. Kokurewicz.



Uliczny handel przy kramach na bocznej uliczce Tunisu. Fot. Kokurewicz.



Dzielnica arabska w Tunisie; po prawej stronie wejście do pałacu Beya. Fot. Kokurewicz.

Z krainy Filmu.



W kole: amerykańska artystka filmowa, Leatrice Joy, w komedji filmowej przedstawiająca typ współczesnej amerykańskiej panny.

Press Ph. N. S.

*

Na prawo: rozgłośna rodzina artystów filmowych, . która zwyciężyła na konkursie piękności w znanem amerykańskiem mieście filmowem Hollywood: Reginald Denny z żoną i córką Barbarą.

Pictural Press Photos.



W kole: Nora Gregor, wraz z synem sławnego śpiewaka operowego Leona Ślezaka, występująca w dramacie filmowym „Michał", osnutym na tle powieści duńskiego autora Hermana Banga.

Fot. Atlantic, Berlin.

*

U dołu w środku: Polska sława filmowa Pola Negri, witająca na dworcu w Los Angeles przybyłą z Polski swą matkę, panią Eleonorę Chałupiec, w towarzystwie p. Trzebuchowskiego - Brodzińskiego, administratora majątków amerykańskich naszej rodaczki.

Fot. Przegl. Teatr. i Film.





Helena Makowska (na lewo) i Claire Rommer, dwie słynne artystki filmowe, w pyjamach w filmie „Kobiety w bagnie".

Fot. Atlantic, Berlin.





Węgierska diva filmowa, Vilma Banky, zaangażowana do Ameryki, ale pod oryginalnym warunkiem, że . . . ubędzie jej 15 funtów wagi.

Fot. Atlantic, Berlin.

W ojczyźnie A. Mickiewicza.



Gmach magistratu w Nowogródku, przerobiony z b. klasztoru trynitarskiego.
Ag. fot. „Światowida".



Prymitywny handel jarzynami na ulicach Nowogródka.
Ag. fot. „Światowida".



Domek Mickiewicza, w którym poeta przebył pierwsze swoje dzieciństwo.
Ag. fot. „Światowida".

Z całego obszaru wschodnich kresowych ziem naszej Rzpltej, żadna chyba nie jest tak drogą naszemu sercu, jak ziemia wileńska i nowogródzka. Wszak w tej ostatniej urodził się największy nasz poeta, natchniony piewca wszystkich bólów, tęsknot i marzeń patrjotycznych naszej porozbiorowej doby. U stóp zamku „na barkach nowogródzkiej góry" rodziły się w jego duszy pierwsze myśli i uczucia, które miały znaleźć swój wyraz w młodzieńczych jego balladach i romansach, w „Grażynie", i później, na emigracji, — wśród obcych, nieraz rzewnem odezwały się echem. Tu jest ta ziemia z nazwy litewska, z duszy, z historji i ze wszystkiego co na niej jest, najczystsza ziemia polska. Rzadko ją odwiedza Polak z Warszawy, Poznania lub Krakowa: warunki komunikacyjne, niski stan hoteli i przesadne często wiadomości o uciążliwościach i niebezpieczeństwach takiej podróży sprawiają, że więcej może jest Polaków, którzy byli na ziemi rodzinnej Goethego, Moliera lub Szekspira, niż na ziemi twórcy „Pana Tadeusza". To odosobnienie ma może i dobroczynne skutki. Gdyby Nowogródek był częściej odwiedzany, współczesna pasja „burzymurków" niewątpliwie i nad nim by się znęcała; tak zaś, kiedy mało kto z „Europy" tutaj zagląda, zachowały się stare budynki, posiadające swoją wyraźną indywidualność, tchnącą jakąś dziwnie przejmującą, miłą atmosferą. Z balladami czy z „Grażyną" — tymi również nie z dzisiejszej atmosfery powstałemi dziełami — w ręku, przechadzając się po Nowogródku i jego okolicy, przeżywa się chwile, dawno już minione, ale może piękniejsze od dzisiejszych.



Ruiny zamku nowogródzkiego, nastrojowo przedstawione na początku Grażyny.
Ag. fot. „Światowida".



Obszerny bazar na Rynku Nowogródka.
Ag. fot. „Światowida".



Charakterystyczne stare kolumnowe podsienia bazaru nowogródzkiego.
Ag. fot. „Światowida".

Z pobytu P. Prezydenta Rzpltej w Wielkopolsce.









Dostojne dni przeżyły obie prastare stolice Wielkopolski Poznań i Gniezno, goszcząc w swych murach P. Prezydenta Rzpltej. Przyjechawszy do Poznania dla uroczystego zaprzysiężenia złożonego ciężką niemocą ks. Kardynała Dalbora, P. Prezydent dokonał również otwarcia mostu Bolesława Chrobrego na Warcie, w Gnieźnie zaś odbyło się w jego obecności odsłonięcie pomnika twórcy mocarstwowej potęgi Polski, Bolesława Chrobrego. Z naszych zdjęć górne na lewo przedstawia przybycie p. Prezydenta (×), na poświęcenie mostu w Poznaniu. Na prawo od P. Prezydenta są pp. min. spr. wewn. Raczkiewicz (1), i gen. adj. gen. Zaruski (2). Górne zdjęcie na prawo przedstawia p. Prezydenta, odjeżdzającego w towarzystwie wojewody Bnińskiego i gen. Zaruskiego. Oba dolne zdjęcia odtwarzają momenty z poświęcenia pomnika w Gnieźnie, a mianowicie na lewo: sam pomnik oraz na prawo: uroczyste przemówienie ks. Biskupa Laubitza u stóp pomnika. Ag. fot. „Światowida".

Walka o Reformę Rolną.







Uchwalona przez Sejm ustawa o Reformie Rolnej spotkała się na posiedzeniach Komisji w Senacie z silną opozycją, której poszczególne epizody przybierały nawet dramatyczny charakter. Nasze środkowe zdjęcie przedstawia posiedzenie Komisji pod przewodnictwem senatora Adelmana (×); naprzeciw niego siedzi minister Reform Rolnych p. Radwan (××), z lewej strony p. senator Stecki, jeden z głównych opozycjonistów (×××). Oba boczne portrety przedstawiają: na lewo referent senator Buzek, który wskutek tej opozycji w ubiegłą sobotę złożył swój referat, na prawo senator Stecki, przywódca prawicowego obozu. Ag. fot. „Światowida".

Sztandar Inwalidów Ziemi Krakowskiej.



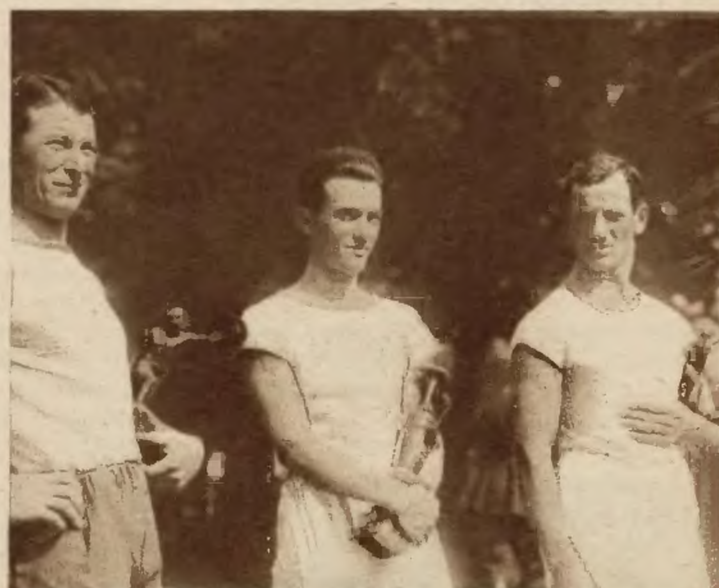
W ubiegłą niedzielę odbyło się w katedrze na Wawelu w Krakowie uroczyste poświęcenie sztandaru powiatowego koła Związku Inwalidów Wojennych Rzpltej Polskiej w Krakowie. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, kiedy po poświęceniu, uroczysty pochód ze sztandarem wychodzi właśnie z katedry.
Ag. fot. „Światowida".

Strzeleckie mistrzostwo Polski.



W II. Narodowych Zawodach Strzeleckich w Krakowie mistrzostwo Polski i cenną nagrodę p. Prezydenta Rzpltej (drilling) zdobył wśród licznych spółzawodników por. Kowalczewski.

Mistrzostwo Armji w biegu na przełaj.



Zdjęcie nasze przedstawia trzech zwycięzców warszawskiego biegu na przełaj o nagrodę ministra spraw wojskowych. Są to pp. od lewej: porucznik Korpolski (5 pułk ułanów), porucznik Zgorzelski (15 pułk ułanów) i porucznik Koprowski (10 pułk ułanów).
Ag. fot. „Światowida".



BIAŁY CZY ŻÓŁTY?

Powieść dla „Światowida", napisana przez Jerzego Brauna.

25.

A potem wędrowali wzdłuż brzegów tego rozśpiewanego upojeniem piękna półwyspu. Aromat tych niesłychanych zasp kwiecia owiał okręty, a w dzień oczy chłonęły z krzykiem podziwu przepych puszcz, kąpiących rozpuszczone warkocze ljan w Oceanie.

Przesuwały się przed oczyma osłupiałego Dave jaskrawe latarnie portów, spowiadające się morzu ze swoich tajemnic. Huczała wrzawa tłumów, przelewał się zamęt żagli i łodzi, zmieszany gwar miast głuszył sygnały okrętowych dzwonów.

Łańcuchy gór stożyły dumne przyczoły ku słońcu ponad Malebarskiem wybrzeżem. Dookoła czuło się woń miłości i splatających się ciał śniadych...

— I tu ma być wojna — zdumiewał się Dawid. — Tutaj wrzask, tutaj strzały, tutaj sabaty okrucieństw? W tej łożnicy czarnoksięskich połączeń nieba ze ziemią i z morzem?...

Ale w pobliżu Ceylonu huk dział przypomniał ludziom wojnę...

— Bim bom! bim bom! — jęczały dzwony sygnałowe.

Załogi wypadły na pokłady swoich statków. Na czele karawany morskiej pancerniki charatały z olbrzymich luf swoich wież bateryjnych.

Transportowce cofały się spiesznie ku wybrzeżu pod osłoną wielu torpedowców i podwodnych łodzi.

Bitwa w cieśninie trwała około pięciu godzin.

O zmierzchu strzelanina ustała.

Dowiedzieliśmy się wnet, że przejazd jest wolny. Atakująca eskadra chińska została odparta, ale eskorta poniosła poważne straty. Jeden krążownik był zdemolowany, a dwa torpedowce zatonęły. Było wiele ofiar w ludziach...

Od Madras, aż do Rangoonu żeglowaliśmy już spokojnie. W Rangoonie był kres długiej pielgrzymki.

Dawid Fergusson i pastor Seatle wysiedli na ląd, wraz z wielotysięczną ćmą znużonych żołnierzy. W olbrzymim warownym obozie kwaterowano maszerujące sprawnie kolumny. Z ciężkim rumorem przewalała się po ulicach Burmańskiego miasta artylerja...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Jedne kolumny szły wzdłuż mętnej, rwącej Irawaddi na północo-wschód w graniczne chińskie góry...

Drugie kolumny forsowały rzekę Salwin i parły na ową tajemniczą miast trójcę w matecznikach Indochinów na Kiang-mai, Kiang-kong i Kiang-tung, drzemiące na podgórskich halach w suchym skwarze. Pagody ich zawodziły mściwym szlochem gongów, wzywając do wojny świętej.

Trzecie kolumny maszerowały na południe...

— Na Siam! Na Siam! Na Siam! — ryczały słonie, obładowane bojowym rynsztunkiem, chłupiąc potwornemi łapami po zatrutych febrą oparzeliskach...

Na polach ryżowych i na wzgórzach ryczały złowrogo armaty cesarza King-mi, samodzierżcy Siamu. Sprzymierzone wojska chińskie, ustępując krok za krokiem, paliły wsie tubylców, a łoskot walki i łuna pożogi wypłaszała gromadami dzikie zwierzęta z dżungli...

Dawid należał do armji środka.

Któż opowie te ścinające krew w żyłach fragmenty górskiej wojny? kto pojmie nieludzki mozoł pochodów przez przełęcze i puszcze dziewicze?

— Bóg z nami! — powtarzał z uporem pastor Seatle, którego los złączył z Fergussonem.

Ale Dawid nie odpowiadał wcale.

Krzywił się tylko bolesnym grymasem, a po jego zczerniałej od żaru twarzy ściekały brudne strugi potu.

— Seatle — warknął niekiedy. — Zamknij pysk! Co mi tam Bóg, kiedy zdycham...

A pastor dzwonił zębami w ataku febry.

Bitwa nad rzeką Salwin nie powinna właściwie w historji wojen nosić zaszczytnego miana bitwy.

Śmiali by się z tego sami jej uczestnicy.

To była tylko potworna, lepka, ohydna rzeź, trwająca dwa tygodnie. Ludzie grzęźli i tonęli w trzęskich, cuchnących bagnach, a charcząc i wijąc strzelali wciąż jeszcze. Baterje prały i prały w puszczę, a wybuchy obalały drzewa i miesiły zarośla, ludzi i ziemię, na której znajdowało się to wszystko w jedną czarną, okrwawioną mierzwę.

Wsie paliły się, a wiatr roznosił sadzę i ogniste głownie po lesie. W dżunglach leżały trupy, umazane błotem, które rozkładały się na słońcu, napełniając powietrze duszącym, zabójczym odorem. Muchy i moskity mirjadami obsiadły te bryły martwego mięsa. Topielce płynęły jak sine łachmany w dół rzeki.

Skośnoocy wycofali się potem w góry.

Anglicy następowali im na pięty, strzelając na oślep poprzez przełęcze. Oficerowie ginęli od kul skrytobójczych, bo pchali się ofiarnie naprzód, szeregowcy zdychali jak psy po wąwozach i nad przepaściami od jadowitych chorób. Przyszły wichury okrutne i chłody. Ludzie kostnieli na stanowiskach, nie mogąc utrzymać karabinów w zgrabiałych palcach.

Dawid Fergusson szedł jak błędny w kolumnie. Czasem strzelał, czasem uciekał, czasem walił na złamanie karku z bagnetem na sztorc, a czasem prasnął wpółżywy o ziemię i spał, póki go nie zbudzili kopniakiem.

Nad Mekongiem, w okropnem mieście Kiangkong, stały dwie dywizje Chińczyków. Była bitwa...

Trzeciego dnia Fergusson nie zdziwił się patrząc, jak pastor Seatle, leżąc na Chińczyku rzyga krwią.

Zdobyto miasto, które płonęło jak krwawa pochodnia.

Chińczycy uciekali na łodziach, wyjąc dziko...

Rozdział piętnasty.

W pół roku po wypowiedzeniu wojny cały świat był już objęty pożarem. Nie było zakątka na kuli ziemskiej, gdzieby huk dział i gorączka bojowa nie zakłóciła spokoju ludów, drzemiących dotąd w ospałym dobrobycie.

Okrzyk: wojna! przelatywał, jak palący wicher ponad deseniami mórz i lądów, które piły chciwie nigdy niesytemi gardłami krew mężczyzn i łzy kobiet. Zdrowi szli do szeregów, chorzy i słabi pracowali na tyłach tytanicznych armji. Kobiety we fabrykach wyrabiały trujące gazy i amunicję, oraz przepełniły urzędy wojskowe i obozy sanitarne, zagarnięte niemal przymusowo do tej służby. Mózgi uczonych inżynierów ślęczały nad straszliwemi preparatami nowych niszczycielskich środków wybuchowych. Sztaby główne i admiralicje ciskały z nad map strategicznych iskry rozkazów na radjoanteny. Ziemia drżała od olbrzymich pochodów wojsk, od rumoru potwornej artylerji, miotaczy min i bomb gazowych i od rozjuszonego grzmotu tanków, wyruszających na nieprzyjacielskie okopy.

Zaraz u wstępu Rosja zdradziła solidarność rasową, znęcona perspektywą niesłychanych korzyści i przywilejów, jakiemi darzyła ją chińsko-japońska koalicja Azjatów. A to okropne odstępstwo Rosji od białego sztandaru było druzgocącym ciosem, zadanym przerażonej Europie. Główna kwatera w Tokio zaiste wiedziała, co czyni.

Gdyby Piotrogród pozostał neutralnym, jakąż drogą przedostałyby się owe miljonowe ćmy żółtych armji na europejski teren walki, który przecież siłą faktu musiał rozstrzygać o losach wojny. Choćby bowiem wszystkie warsztaty i stocznie Szanghaju, Nagasaki i Jokohamy przez lata całe dzień i noc pracowały aż do obłędu i agonji zmaltretowanych robotników, nie byłyby w stanie wyprodukować takiej ilości okrętów transportowych, jaka byłaby nieodzowną dla przewiezienia tych kolosalnych mas ludzkich z niewyczerpanego chińskiego rezerwoaru do Europy. Zresztą warsztaty wykonywały o wiele ważniejszą pracę: budowały na gwałt wojenne okręty w tak niesłychanych ilościach, że glob osłupiał na widok tej niewidzianej dotąd morskiej potęgi, jaka wyruszała ku wszystkim częściom świata z czarnych okopconych doków Dalekiego Wschodu. Ale bo też niezmiernego wysiłku energji potrzebowały rządy Chin i Japonji, aby dorównać cyfrowo, a nawet przewyższyć sumę sił morskich całej Europy i Ameryki.

Teraz jednak, gdy droga lądowa na Zachód była wolna, przewaliły się mnogiemi taborami pociągów wojska sfanatyzowanego Wschodu ku granicom Europy centralnej. Około dwudziestu dwu miljonów rosyjskich, chińskich i japońskich żołnierzy posuwało się przeraźliwym, miażdżącym walcem na zachód.

Zanim jednak sztab w Moskwie zdołał skoncentrować w pobliżu frontu te falangi ludzi, armat, samochodów i trenów, zanim zaopatrzył armje szturmowe w amunicję, żywność i szpitale, zanim zdołał przetransportować te skośnookie szarańcze przez Syberję, Ural i dorzecze Wołgi — już Niemcy zaniepokojeni o los swojego „Vaterlandu" pchnęli w sukurs polsko-rumuńskim armjom całą swoją sprawnie funkcjonującą maszynę bojową. To sprawiło na razie tyle, że pierwszy atak zjednoczonego Wschodu, osadzony na miejsce, ugrzązł w okropnej, czerwonej mordędze i utknął na długo na opancerzonej linji okopów pomiędzy Dźwiną, a ujściem Dniestru...

Zaraz potem zmobilizowane państwa Środkowej Europy, oraz pomocnicze armje Włoch i Francji zszyły okrwawiony, zestrzępiony front wschodni potężnymi ściegami bagnetów i armat i ocementowały go murem swoich piersi...

Ale Japonja nie dała za wygraną.

Zuchwały, genialny lew Wschodu, marszałek Jamato, zmarszczył brew i pochylił się nad mapą operacyjną, którą był dlań potężny umieszczony w głównej kwaterze globus.

Tak całą kulę ziemską obrał sobie stalowooki Jamato za teren dla swojej tytanicznej strategji. reprezentował szalony, heroiczny plan wojenny, który rozmachem swoim przewyższył wszystko, czem zabłysnęli w tej dziedzinie Aleksander Macedoński, Cezar i Bonaparte. Zdystansował strategów wojny światowej z lat 1914—1918 i wszystkie „ordres de batailles" admiralicji z roku 1835, który straszliwa wojna amerykańsko-japońska purpurowemi zgłoskami zapisała na kartach dziejów.



Na Pogotowie Ratunkowe.




W parku Ujazdowskim w Warszawie odbyła się wielka zabawa na rzecz Pogotowia ratunkowego, przy licznym udziale publiczności. Wiele rozrywek bawiło tysiączne rzesze. Jednym z najbardziej atrakcyjnych momentów dla szerokich mas, był słup nasmarowany mydłem, na który trzeba było wejść, by zdobyć nagrodę. Nasze zdjęcia przedstawiają: lewe ów słup oblężony przez gromadę dzieci, prawe jeden z fantów loterji, konia z siodłem, który wywoływał powszechne pragnienie zdobycia go. Ag. fot. „Światowida".

Ogólno-polski Zjazd Ziemiański w Warszawie.





Przy udziale bezmała 3000 uczestników z całej Polski otwarty został w wielkiej sali warszawskiej Filharmonji ogólno-polski Zjazd Ziemiański. Otwarcia dokonał ks. Lubomirski, powołując na marszałka honorowego ks. Radziwiłła, a na przewodniczącego p. Fudakowskiego. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia uroczyste inauguracyjne posiedzenie Zjazdu, na zdjęciu zaś na prawo fotograf nasz zdjął grupki przybyłych z całej Polski ziemian, prowadzących żywe rozmowy przed gmachem Filharmonji.

Ag. fot. „Światowida".

Z posiedzeń Ligi Narodów w Genewie.



Zdjęcie nasze przedstawia zajmujący moment z posiedzenia Ligi Narodów w Genewie, kiedy podczas referatu delegata rumuńskiego Titulesco w sprawie skarg mniejszości węgierskiej w Rumunji, delegaci państw swobodnie, ale uważnie przysłuchują się rozprawom. W głębi wysuwa się na czoło delegat polski, p. min. spraw zagr. Skrzyński (×).

Fot. Henri Manuel, Paris.

Wielkie manewry niemieckie.



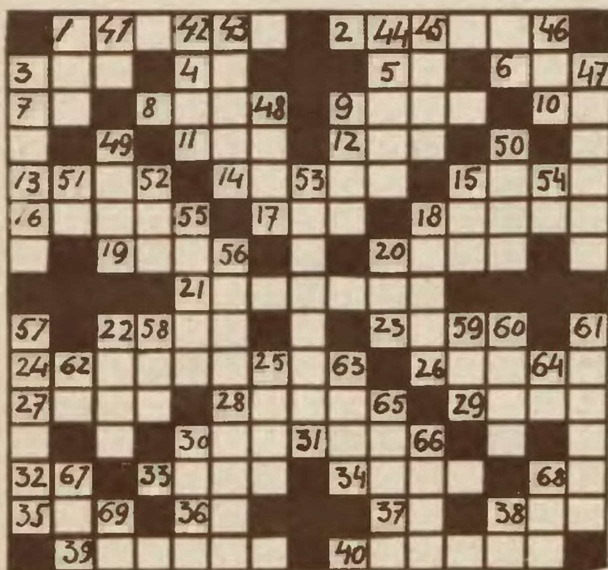


W rzekomo rozbrojonych Niemczech odbyły się w tych dniach wielkie manewry wojskowe, ze znaczącą symbolistyką zwane popularnie manewrami Hindenburga. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia oddział żołnierzy z psami wywiadowczymi, których znaczeniu na wojnie Niemcy obecnie wiele poświęcają uwagi, na zdjęciu na prawo zaś widzimy oddział polowy telegrafu bez drutu, przyjmujący i odbierający depesze na łące, na której co dopiero skoszono siano.

Fot. R. Sennecke, Berlin.

Zagadka krzyżykowa.

Uł. Stefan Jackowski Częstochow-



W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę, tak aby powstało 69 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza czarne pole.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki przeznacza redakcja „Światowida" w drodze losowania

żelazko elektryczne.

Rozwiązanie tej zagadki nadsyłać należy do dnia 26 września b. r. wraz z kuponem.

Znaczenie wyrazów.

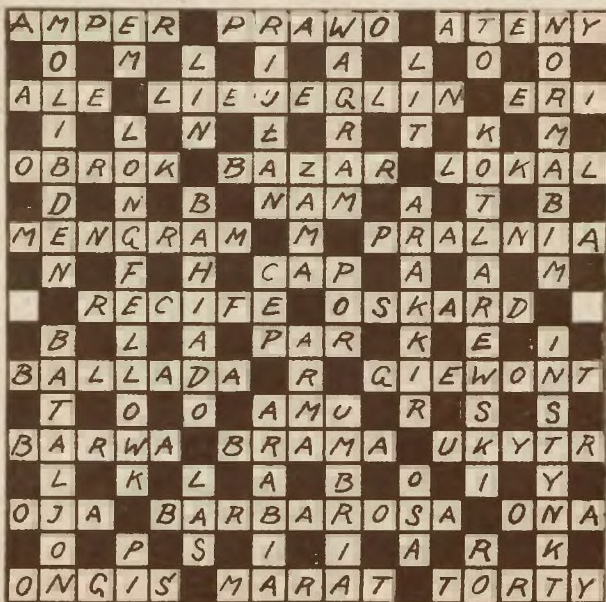
Wyrazy poziome:

1. Znana marka samochodowa. 2. Japoński okrzyk radosny 3. Rzeka w Rosji. 4. Rzeka we Włoszech. 5. Iść w języku angielskim 6. Rzadki pierwiastek chemiczny. 7. Zaimek osobowy. 8. Owoc południowy. 9. Artykuł hygieniczny. 10. Król po włosku. 11. Ton 12. Ojciec w języku starogermańskim. 13. Wyraz spotykany często na wyrobach angielskich 14. Pieniądz grecki. 15. Pozdrowienie u starożytnych Rzymian. 16. Jedna z muz. 17. Gatunek piwa. 18. Balkon na kolumnadzie. 19. Inaczej duża ilość. 20. Księżyc po łacinie. 21. Człowiek wynajęty do oklaskiwania. 22. Żyjątko błonkoskrzydłe. 23. Dzielnica w Konstantynopolu. 24. Imię żeńskie żydowskie. 25. Zmarły niedawno min. japoński. 26. Rzeźba z kości słoniowej u starożytnych Rzymian. 27. Jednostka długości. 28. Rodzaj eksoresji muzycznej. 29. Pogardliwa francuska nazwa Niemca (fonetycznie). 30 Imię znanej artystki filmowej. 31. Miasteczko w Tyrolu włoskim. 32. Rzeka w Rosji azjatyckiej. 33. Miasto w Szwajcarji. 34. Inaczej kres wyścigu. 35 Rzeka w Niemczech wspak. 36. Rzeka we Włoszech. 37. Litera grecka fonetycznie. 38. Bryła lodu wspak. 39. Znane włoskie miasto po włosku. 40. postać z Antygony Sofoklesa.

Wyrazy pionowe:

41. Przyimek francuski. 42. Święte zwierzę w starożytności 43. Pisarz rosyjski. 44. Imię żeńskie. 45 Inaczej ocena szkolna. 46. Dziki wąwóz. 47. Maść konia. 48. Początkowy wyraz znanego zdania wypowiedzianego przez Cezara. 49. Imię biblijne. 50. Waga opakowania. 51. Miara. 52. Litera grecka fonetycznie. 53. Ogłoszenia publiczne. 54. Rodzajnik francuski. 55. Imię męskie. 56. Przyimek wspak. 57. Faraon. 58. Zaimek pytający niemiecki. 59. Niewolnik inaczej. 60. Dobry duch. 61. Góra na Kaukazie. 62. Zaimek zwrotny francuski. 63. „Niegdyś" w jednym z języków archaicznych. 64. Spółgłoska fonetycznie. 65. Pisarz niemiecki. 66. Najmniejsza cząstka. 67. Część nazwiska wschodniego o znaczeniu „syn". 68. Dłuższy okres czasu. 69. Bóstwo egipskie.

Rozwiązanie zagadki krzyżykowej z nr. 35.



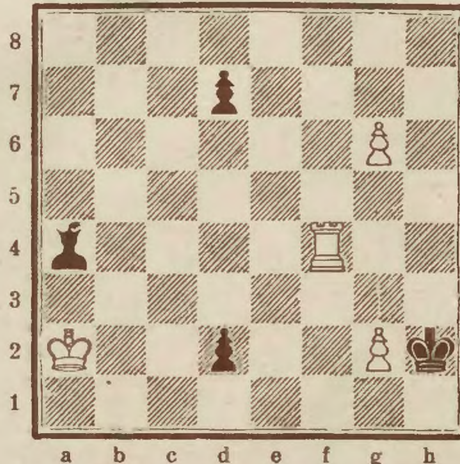
Ogółem rozwiązań zagadki krzyżykowej z nr. 35 nadesłano 946, z tych 837 trafnych. Nagroda w postaci kasety papieru listowego przypadła w drodze losowania p. Adamowi Stoklasie z Krakowa. Nagrodę tę można odebrać w Redakcji „Światowida".

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

K. A. L. Kubbel (Szachmatnoje Obozrenje) 1909.

Czarne: Kh 2, Ga 4, piony: d7, d2 (4).



Białe: Ka 2, Wf 4, piony: g2, g6 (4).

Końcówka 4 + 4 = 8.

Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie końcówki Salkinda z nru 36.

1. g7!

A.

1. .... W—g6
2. d5! K×d5 (I)
3. f5! e×f5
4. W—f6! W×f6 (a, b)
5. g8 D+ wygrywa.

B.

1. .... b4
2. W—f8 b3
3. g8 D wygrywa.

C.

1. .... W—h4+
2. K—g2 W×h6
3. g8 D wygrywa.

I.

2. .... e×d5
3. f5 W—g4
4. W—f8 wygrywa.

a.

4. .... W—g4
5. W×f5 K—c4 (—c6)
6. W—f4 (—f8) wygrywa.

b.

4. .... W—g3
5. W—f8 b4
6. g8D+ W×g8
7. W×g8 b3
8. W—g7 wygrywa.

Nowości filatelistyczne.



Syrja, kraj, który na podstawie traktatu między Turcją a państwami sprzymierzonymi dostał się pod panowanie Francji, skupia dzisiaj na siebie uwagę podobnie jak i Maroko. Niewątpliwie liczne nasze rzesze czytelników filatelistów zainteresują obecne znaczki pocztowe Syrji. Do niedawna Syrja posiadała prowizoryczne wydania znaczków pocztowych, przedrukowanych z francuskich i arabskich. Dopiero w tym roku postarano się o odpowiednie projekty i wydano serję znaczków obrazkowych z widokami miast jak Hama, Merkab, Alexandrette, Damaszek, Palmyra i innych. Wykonanie znaczków staranne, jednobarwe, lecz w ładnych kolorach. Ponieważ w Syrji jest w obiegu waluta turecka, przeto nowe znaczki opiewają na piastry, wzgl. para. Serja składa się z wartości: 10 para fioletowy, 25 pa. oliwkowy, 50 pa. zielony, 75 pa. brunatno czerwony, 1 piaster liljowo-różowy, 1 pi. 25 pa. oliwkowy, 1 pi. 50 pa. czerwony, 2 pi. brunatny, 2 pi. 50 pa. niebiesko-zielony, 3 pi. bronzowy, 5 pi. fioletowy, 10 pi. liljowo-bronzowy, 25 pi. niebieski. Dzięki pięknym widokom i starannemu wykonaniu samego rysunku znaczków stanowić będą znaczki Syrji ozdobę każdego zbioru. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.)

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 38 z dn. 19 września 1925 r.

Dziwne wyrachowanie.



— Prędko, lekarza, mały Dawidek połknął pięcio groszówkę!

— Co za nieszczęście z temi kobietami, mój Boże! Ona chce stracić całe dwadzieścia złotych, żeby odzyskać raptem pięć groszy.

Pantoflowy bohater.



Sędzia (do męża, występującego w roli świadka w sprawie przeciwko jego żonie): Zwracam z naciskiem pańską uwagę, że nie jesteś pan obowiązany składać zeznań przeciwko własnej żonie!

Mąż: Za pozwoleniem, panie sędzio, po dwudziestu latach małżeństwa zdarza mi się po raz pierwszy, przemawiać w obecności mojej żony, więc przecie nie mogę zrzec się takiej sposobności!...

Wysokie koligacje.



— Czemu ty każesz sobie pisać do licha, na swoich biletach wizytowych: Szwagier Pana Boga?

— Jakto? Wiesz przecie że mój teść miał dwie córki: Starszą Rachelę, zabrał Pan Bóg, a ja wziąłem młodszą, Sarę.

Dyskretne zapytanie.



— Przepraszam najmocniej, panie Dyrektorze: która z córeczek pańskich jest „przynależna“ do tych pieniędzy?

Oszczędność pogrzebowa.



— Wieniec zabiorę z powrotem, gdyż dziś popołudniu muszę brać udział jeszcze w jednym kondukcie pogrzebowym.

Z teatru i cyrku.



„Panna służąca" w Teatrze Małym w Warszawie. Wznowienie zabawnej krotochwili M. Hennequina „Panna służąca" przyniosło warszawskiemu Teatrowi Małemu duże powodzenie. Nasze zdjęcie przedstawia scenę z aktu I. z pp. Klimontowiczówną (na lewo) i Modrzewską.

Fot. Brzozowski, Warszawa.



Z wielkiego koncertu na Dom Aktora Polskiego. W Skolimowie odbył się koncert na rzecz Domu Aktora Polskiego. Jednym z najudatniejszych punktów programu był taniec, wykonany przez p. Annę Zabojkinę.



Przedstawienie dla dzieci w cyrku warszawskim. Najmilsze niewątpliwie wrażenia wyniosły dzieci z urządzonego specjalnie dla nich przedstawienia w warszawskim cyrku. Zdjęcie nasze przedstawia grupę wykonawców bogatego programu. W środku siedzi p. Małkowski, stoją zaś od lewej ku prawej pp. Balcerkiewiczówna, Łomska, Bohuss-Hellerowa, Markiewicz, Horbowska, Paulis i Mroczkowski.

Ag. fot. „Światowida".



Z koncertu na Dom Aktora Polskiego. W wielkim koncercie, urządzonym w letnisku w Skolimowie pod Warszawą wzięli udział również wybitna artystka dramatyczna p. Zachorska-Pauly i znakomity śpiewak p. Dydas.

Ag. fot. „Światowida".



Z koncertu na Dom Aktora Polskiego. Głośnymi oklaskami przyjęto na koncercie na Dom Aktora Polskiego, odbytym w Skolimowie, występ znakomitej divy operetkowej, p. Wiktorji Kaweckiej.

Ag. fot. „Światowida".

Cena egz. **80** gr. Nal. poczt. opł. ryczałtem. Numer zawiera 20 stronic. Nakład 53.000 egzemplarzy.



ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Miły obrazek z Hyde Parku w Londynie.

Nasz londyński fotograf schwycił milutki obrazek z pięknego Hyde Parku, który dla mieszkańców olbrzymiej stolicy Wielkiej Brytanji — jak się okazuje nietylko dwunożnych — jest ulubionem miejscem wytchnienia. Oto niebyle jaki pies, ale laureat jednego z konkursów psich, słynny już wilczur „Jaclana", własność p. Johna Finlay, gasi pragnienie w muszli pięknej fontanny.

Ag. fot. „Światowida".

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków Basztowa 18.